



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Miejsce i rola gatunku mowy w komunikacji międzykulturowej
(perspektywa translatologiczna)

Author: Ewa Sławkowa

Citation style: Sławkowa Ewa. (2011). Miejsce i rola gatunku mowy w komunikacji międzykulturowej (perspektywa translatologiczna). W: D. Ostaszewska (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 4, Gatunek a komunikacja społeczna" (S. 86-94). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Sławkowa
Katowice

Miejsce i rola gatunku mowy w komunikacji międzykulturowej (perspektywa translatologiczna)

W szeroko rozumianej teorii dyskursu (i w tekstologii, i w genologii lingwistycznej) nie kwestionuje się dziś tezy Bachtina, iż ludzka mowa przybiera kształt kulturowo zdeterminowanych, strukturalnie funkcjonalnych trwałych sposobów wypowiedzania, przyjmujących w interakcji postać względnie stałych form gatunkowych (BACHTIN, 1986). Natomiast w perspektywie globalizującego się świata to kanoniczne przekonanie nabiera niespodziewanie nowego wymiaru. Pojęcie gatunku mowy, Bachtinowskiego *genru* pojawia się bowiem już nie tylko jako podstawowa tekstowa kategoria typologiczna w badaniach nad systematyzacją żywiołu komunikacyjnego, ale staje się wartością interkulturową.

Świadomość, iż porozumiewamy się ze sobą za pomocą określonych, mniej lub bardziej schematycznych bądź twórczych przekazów, danych nam w taki sposób, jak język ojczysty, pojawia się dziś w perspektywie, jaką stwarza przede wszystkim nowa zjednoczona Europa. Odkrycie, iż poszczególne gatunki mowy, noszące piętno i znamię określonej kultury, odgrywają w komunikacji między ludźmi należącymi do różnych kultur oraz będących nosicielami rozmaitych języków i ideologii etnicznych zasadniczą rolę, stanowi dla genologii lingwistycznej nowe wyzwanie. Zagadnienie to, jak dotychczas, nie należy do repertuaru problemów, które byłyby w jej obszarze szczególnie uprzywilejowane.

*

* *

Perspektywę międzykulturową w badaniach nad gatunkami mowy zawdzięczamy przede wszystkim etnopragmatycznym pracom Anny Wierzbickiej, ukazującym językowo-gatunkową specyfikę kultury polskiej w zderzeniu z analo-

gicznym zróżnicowaniem w kulturze anglosaskiej (przede wszystkim w jej wariacie australijskim), przeciwstawiając emocjonalizm i stadny charakter pierwszej, pragmatyzmowi i indywidualnemu walorowi drugiej (WIERZBICKA, 1999: 193—269).

Postawa, którą przyjmuję w tej pracy, będzie zasadniczo inna. Moja uwaga skierowana zostanie bowiem ku tekstom literackim, które — niezależnie od głoszonych dziś tez o migracji bądź o śmierci gatunków czy o braku ich czyistości gatunkowej — są przecież, z historycznego punktu widzenia, domeną działania gatunków literackich, ich zróżnicowania i ewolucji (CUDAK, 2009: 12—48). Przydatny okaże się tu także termin „gatunek mowy” — jego naukowa „poręczność” polega na tym, iż obejmuje on swym znaczeniem całość komunikacji (w tym gatunki literackie, również te wyrastające z żywiołu żywej mowy).

W komunikacji międzykulturowej, a ta interesuje nas tu przede wszystkim, tekst literacki uczestniczy za sprawą przekładu dzieł literatur narodowych, których problematyka pojawia się dziś w perspektywie, jaką stwarza intelektualny klimat towarzyszący dyskusjom nad kształtem nowej zjednoczonej Europy. W Europie kultur, w której narody zapewnią sobie istnienie dzięki sile własnej tradycji i bogactwu swojej kultury, przy równoczesnym poszanowaniu cudzej tożsamości, z jej odrębnością i piętnem etnicznego indywidualizmu, przekłady mają szansę stać się niezwykle cennym instrumentem dialogu między kulturami różnych narodów, osławiając wzajemną obcość przez zmniejszanie dzielącego je dystansu i barier kulturowego niezrozumienia. Problematyka genologicznego zróżnicowania tekstów literackich, widziana z perspektywy międzykulturowej, pojawia się zatem tutaj w kontekście badań translatologicznych. To właśnie, w naszym przekonaniu, analiza konkretnych rozwiązań translatorskich pomoże określić postawę tłumacza wobec tekstu wyjściowego (tekstu oryginału), jego specyfiki językowo-kulturowej, mającej swój szczególny wykładnik w aktualizowanym w tym tekście wzorcu gatunkowym.

*

* *

Dla zilustrowania tezy o szczególnej roli gatunku mowy w komunikacji między dwiema kulturami wybieram najbardziej charakterystyczny, niemal prototypowy gatunek, będący kwintesencją sarmackiej z ducha kultury polskiej, a mianowicie gawędę szlachecką w przekładach na język francuski. Interesować mnie będzie, jak i czy w ogóle gatunek ten, w różny sposób obecny w klasycznych polskich tekstach, może znaleźć swój odpowiednik w tłumaczeniu, czy gawęda, stanowiąca tak ważny rys polskiej literatury i istotną część jej tradycji: od Paska, Mickiewicza, poprzez Sienkiewicza do *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza (SŁAWKOWA, 1981), ma jakąkolwiek szansę na zaszczepienie

się w obcym języku i obcej kulturze. Dla uniwersalistycznej i klasycystycznej z ducha kultury francuskiej, zbudowanej do romantyzmu na fundamencie grecko-lacińskiego antyku, od renesansu kodyfikującej w gramatykach i manifestach gatunki literackie, oralna gawęda szlachecka ze swoją żywiołową emocjonalnością, wybujałością języka i kolokwialnym charakterem musi wydawać się czymś przecież obcym.

Spójrzmy na pierwszy fragment *Trans-Atlantyku* w przekładzie Konstantego Jeleńskiego i Geneviève Serreau (1976)¹, który w sposób typowy dla parodii gawędowej narracji *Trans-Atlantyku* przedstawia relację między dwoma postaciami: Gonzalem (określanym jako Puto), będącym — jak pisze o nim Gombrowicz: „metyseem chyba, Portugalczykiem z perskiej, tureckiej matki w Libii urodzonym” — prototypem złożonej tożsamości, a Starym, czyli ojcem, honorowym majorem polskim starej daty.

Otóż tak stoi Stary; i stoi Gonzalo. Ten, pomimo zniewieściałej swojej, dosyć okazałym był mężczyzną; ale, gdy tak Biciem zaleciało, zmógł bardzo; a tak Puto się boi, a stary stoi; Puto się boi, a stary stoi; Puto się boi, a stary stoi. I tak dosyć długo było.

(T-A, s. 56)

Le Vieux, donc, debout. Debout aussi Gonzalo. Tout efféminé qu'il soit, Gonzalo ne manque pas de vigueur; mais flairant l'odeur de la raclée il s'amollit nettement. Ainsi Puto à bout, le Vieux debout. Le Vieux vertical, Puto qui cale. Affaîssé Puto, rengorgé le Vieux. Et cela dure un bon moment.

(T-Af, s. 97)

Tekst oryginału wydobywa przede wszystkim konkretny, fizyczny wymiar przedstawianej sceny, przeciwstawiając postawę fizyczną jednego bohatera stanowi psychicznemu drugiego, potęgując napięcie przez charakterystyczne dla mówionego języka gawędy powtórzenia i paralelizmy składniowe (dodatkowo zrymowane), natomiast tekst przekładu — poprzez użycie innych leksemów — czyni tę scenę jeszcze bardziej obrazową. Jednocześnie podkreśla walor Gombrowiczowskiej Formy — pewnej agonistycznej symetrii egzystencjalnej. Tłumacze zachowują opozycyjność semantyczną i składniową oryginału (także walor rymów), rozbudowując i urozmaicając równocześnie scenę poprzez wprowadzenie nowych leksemów: w miejsce nazywającego stan emocjonalny czasownika *bać się* pojawia się czasownik o znacznie bogatszej semantyce — *caler* w znaczeniu ‘opuszczać’, ‘ustępować’ (ustępować Drugiemu), ‘cofać się’, ‘poddąć się’. W trzeciej figurze powtórzenia czasownik *bać się* zostaje

¹ W odniesieniu do obu tekstów posługiwać się będę następującymi skrótami: tekst oryginału: T-A; tekst przekładu: T-Af.

zastąpiony czasownikiem (w formie imiesłowu) *affaissé*, czyli ‘uginąć się pod ciężarem’, ‘cofać’, ‘chylić się ku upadkowi’, a czasownik *stać* (*Stary stoi*) jest oddany czasownikiem *rengorger* — ‘pysnić się’, ‘nadymać’, ‘wzrastać’.

We francuskim tłumaczeniu, zachowującym — co warte podkreślenia — opozycję semantyczną i składniową, która cechuje oryginał, scena ta zderza nadętą i tradycyjną Formę polską (uobecnianą przez ojca) z Niedojrzałością Argentyny, którą uosabia Gonzalo.

Tłumacze w tym fragmencie nie archaizują tekstu ani pod względem leksykalnym, ani składniowym. Ten walor utworu, skądinąd trudny do oddania w tłumaczeniu, nie jest dla francuskiego czytelnika ważny; nie w nim ma szansę się odnaleźć. Oto następny przykład:

To Nieszczęście jego! Zapomniał chyba, że właśnie o to Picie zwada była! Jakóż Starego dało się słyszeć zapytanie:

— Do kogo pan pijesz?

Ale do kogo on tam pił? Do nikogo nie pił. Pił ze strachu i od ust Kubka nie odejmuje, bo gdyby odjął to by odpowiedzieć musiał! Pije tedy Pije, żeby Zapić.

(T-A, s. 56—57)

Ah, malheureux! Comment a-t-il oublié que c'est précisément ce geste de boire qui déclencha la querelle! De fait, arrive aussitôt la question du Vieux: « A qui buvez-vous? » A qui boirait-il? A personne. Il boit de peur, se gardant bien de détacher le godet de ses lèvres parce qu'alors il lui faudrait répondre! Donc, il Boit, Boit et Noie.

(T-Af, s. 98)

Już obecny w przekładzie strywializowany zwrot z dramatu antycznego: *Ah, malheureux* — o nieszczęsny, a także zupełnie niearchaiczna, przeciwnie — zgodna z wysoką normą francuskiego języka literackiego konstrukcja *Ce... que*, uwydatniająca ważną część zdania, niebędącą podmiotem, wyraźnie „wygłaszają” staropolską stylistykę oryginału. Również użyty przez tłumacza wyraz *la querelle* (kłótnia) w miejsce Gombrowiczowskiej *zwady*, charakterystycznej dla żywiołu gawędowego, pozbawiony jest odcienia archaicznego. Tekst francuski — poprzez gramatyczną zasadę następstwa czasu — porządkuje tok wypowiedzi. W oryginale natomiast, zgodnie z duchem języka, czasy gramatyczne się nakładają:

— Do kogo pan pijesz?

Ale do kogo on tam pił.

Autor przekładu musi ten chaos opanować, wpasowując go w struktury gramatyczne języka francuskiego. W rezultacie tekst przekładu zbliża się bardziej

do sekwencji dramaturgicznej, kosztem narracyjnej w tekście wyjściowym (TOMASZEWSKI, 2004: 182—183). W rezultacie otrzymujemy obraz sytuacji, która rozgrywa się na naszych oczach. I w tym przykładzie brak barokizowania, jakichkolwiek prób oddania stylu staropolskiej gawędy z jej charakterystyczną idiomatyką, przytoczeniami przysłów, maksym, obiegowych prawd. Odczuć się daje natomiast tak typowa dla *Trans-Atlantyku* inwencja słowna. Jeleński wyraźnie dba o to, by zachować Gombrowiczowską wolność tworzenia. Nawiązuje on do istniejącego w literaturze francuskiej paradygmatu literackiego, zbliżającego się swoją stylistyką nadmiarowi i witalną kreatywnością języka do języka Gombrowicza. Przejdźmy do następnego przykładu:

Pijemy tedy. Popijamy. Ale ciężko, ciężko, o, ciężko, jakbyś gdzie po polu błądził, a do tego Pusto, jak w pustej Stodole i jakby słoma tylko była pusta. Owóż to, w bezbrzeżnej pustce duszy mojej, jakbyś katarynkę kręcił. Wszelako patrzę na Bajbaka tego, który pośrodku pokoju stoi i się Pogapuje, a widzę, że Horacjo ów co czas pewien Rusza to tym, to owym... i tak okiem mrugnie, albo Ręką ruszy, albo z nogi na nogę przestąpi, albo Ślinę przełknie.

(T-A, s. 91)

Alors, nous buvons. Nous buvons. Mais c'est éreint-t, ah! que c'est éreintant, comme d'errer perdu dans un champ. Et Vide en plus, comme d'errer dans une Grange vide où il n'y a que de la paille, et vide. Je tourne le regard vers le Feignant qui reste planté là debout au milieu de la pièce tel un gobe-mouches et je m'aperçois que cet Horacio bouge de temps à autre. Bouge sans bouger... Il cligne de l'œil, tressaille de la main, oscille d'un pied sur l'autre, avale sa salive.

(T-Af, s. 153)

I w tym fragmencie zaznacza się bardzo wyraziście odrębność stylistyczno-gatunkowa *Trans-Atlantyku* w jego francuskiej wersji. Fragment przenosi nas bowiem w inny wymiar kultury, bardziej egzystencjalny. Pustka, o której pisze Gombrowicz, nabiera tu cech pustki egzystencjalnej, a obecny w polskiej lamentacji: *ale ciężko, ciężko, o ciężko* przysłówki, mający walor przede wszystkim konkretny, został w przekładzie oddany wyrazem o znaczeniu bardziej abstrakcyjnym: *érein-t* — ‘wyczerpująco’, odnoszącym się do czynności psychicznych i intelektualnych.

*

* *

Jeżeli strukturę gatunkową *Trans-Atlantyku* tworzy zdeformowana, przestylizowana przez XX-wiecznego artystę wypowiedź gawędowego narratora, to

w przekładzie nie otrzymujemy ekwiwalentu takiej sytuacji. Wymiar gatunkowy utworu Gombrowicza jest dla czytelnika francuskiego zupełnie drugorzędny. On widzi w tym utworze — poprzez przekład — bliskie jego własnej kulturze i XX-wiecznej kulturze europejskiej pragnienie nieograniczonej i nieskrępowanej niczym woli jednostki oraz manifestację dążności do wyzwolenia spod ucisku szeroko rozumianej Formy. Polski pisarz rozbija rodzimą tradycję sarmacką, przywołując dla przekazania treści uniwersalnych wzorce gawędowego języka z jego emocjonalnym wymiarem i staropolsko-potoczną idiomatyką. Autorzy tłumaczenia zaś tam, gdzie rezygnują z archaicznego kostiumu oryginału i „przycinają” gawędowy emocjonalizm tekstu, wydobywają przede wszystkim egzystencjalny aspekt tekstu polskiego pisarza. Oddają równocześnie bliski tradycji rablaisjańskiej kreatywny charakter języka tekstu, będący wyrazem wolności tworzenia i manifestacją sił twórczych.

Wzorzec gatunkowy gawędy, sparodiowanej przez Gombrowicza, nie odegrał w pracy tłumaczy zasadniczej roli, a zatem komunikacja między kulturą polską i francuską na poziomie gatunku nie nastąpiła.

Świadome archaizowanie oparte na wzorach francuskich jest w przekładzie obecne (TOMASZEWSKI, 2004: 181).

*

* *

Nie inaczej dzieje się w przypadku jednego z najnowszych (z 1992 roku) francuskich tłumaczeń *Pana Tadeusza* pióra Roberta Bourgeois. Analiza VII księgi poematu *Rada (Le Conseil)* pokazuje, że ten tłumacz w swoich zabiegach purystyczno-uklasykujących odchodzi od spontanicznego, kolokwialno-aluzyjnego, często operującego grą słowną toku wypowiedzi oryginału. Bourgeois wybiera strategię budowania zrozumiałych znaczeniowo całości, która zamyka się w dobrze przylegającej formie wierszowo-rymowanej z zachowaniem normatywnej poprawności języka francuskiego, bardziej uniwersalnego niż archaizowanego, nawiązującego więc do określonej epoki.

Księga VII, odwołująca się do paradygmatu gatunkowego gawędy szlacheckiej, rozpoczyna się odniesieniem do tego, co powiedziano poprzednio (narracja kolokwialna), a jednocześnie od razu wprowadza „in medias res”: *Z kolei Bartek posel rzecz swą wyprowadzał*. Roger Legras oddaje to wersem: *C’était Bartek qui, lors, présentait ses remarques*. Językowe wyznaczniki, takie jak: czas narracyjny *imparfait*, określenie czasowe *lors* (wówczas) oraz konstrukcja uwydatniająca podmiot *c’était... qui*, zbliżają francuskie tłumaczenie do stylu narracyjno-gawędowego oryginału.

Zwróćmy także uwagę na wyszczególnienie treści omawianej księgi, które w tekście oryginału zdradza jej „dramaturgiczny” charakter:

Zbawienne rady Bartka — Głos żołnierski Maćka Chrzyciela — Głos polityczny pana Buchmana — Jankiel radzi ku zgodzie, którą Scyzoryk rozcina — Rzec Gerwazego... wielkie skutki wymowy sejmowej — Protestacja starego Maćka — Przybycie posiłków wojennych zrywa naradę — Hajże na Soplicę!

Conseils salutaires de Bartek, dit le Prussien — Discours martial de Maciek, dit le Baptiste — Discours politique de Monsieur Buchman — Le Canif tranche net l'accommodement conseillé par Jankiel — Discours de Gerwazy ou apparaissent les merveilleux effets de l'éloquence parlementaire — Protestation du vieux Maciek — L'arrivée inattendue de renforts interrompt les délibérations — Sus au Soplica!

W przekładzie na francuski zwraca uwagę brak zróżnicowania leksykalnego między „głosem” Maćka czy Buchmana a „rzeczą” Gerwazego, oddanymi tym samym słowem *discours* — wypowiedź, mowa polityczna, sejmowa. Przełom w obradach, który w oryginale został obrazowo ukazany poprzez opozycję *radzić ku zgodzie, rozcinać*, w tłumaczeniu Bourgeois przybrał, zgodnie zresztą z rozwojem sytuacji, postać bardziej definitywną: *Le Canif tranche net l'accommodement conseille par Jankiel*. *Trancher net* — przeciąć, zerwać całkowicie *l'accommodement* — przystosowanie, ale i załagodzenie sporu zalecane przez Jankiela. Określenie *l'accommodement* — to rzeczownik odsłowny, mniej chętnie używany we francuszczyźnie niż formy werbalne, a taką sugeruje oryginał.

Fabularnie księga *Rada* stanowi scenę, w której z psychologiczną wnikliwością oraz prawdopodobieństwem i prawie reporterskim ujęciem narratora ukazane zostały mechanizmy szlacheckiej demokracji:

*Zatem dwaj Terajewicze
I czterej Stypulkowscy, i trzech Mickiewicz
Krzyknęli: Wiwat równość! — stojąc za Skołubą
Tymczasem Buchman wołał: Zgoda będzie zgubą!*

We francuskim tłumaczeniu odnajdujemy następujący odpowiednik:

*Buchman dit: La concorde
nous perdra! Cependant, quelques autres accordent
leur aidea Skohiba: les dwicz,
Quatre Stypulkowski, de plus trois Mickiewicz,
Vive l'égalité — font-ils.*

Umieszczenie tego fragmentu przede wszystkim w perspektywie Buchmana zmienia optykę całej sytuacji, nad którą panuje bracia szlachecka (liczba mnoga występujących postaci), a nie Buchmana „człowiek książkowy”, prowadzący

swój wcześniejszy wywód zgodnie z zasadami retoryki parlamentarnej (głos polityczny) i nawiązujący do Rousseau.

Autor francuskiego przekładu, pozostając wierny zasadniczym wątkom treściowym przedstawianej rady, stara się w tok przedstawianego zgromadzenia wtórnie wprowadzić ład. Czyni to między innymi przez przestawianie zdań, wygładzanie składni, ale przede wszystkim przez wybory leksykalne. Zmierza tym samym, wbrew oryginałowi sytuującemu się w sferze barwnego i zróżnicowanego języka potocznego, ku ujednoliconej tonacji stylu wysokiego. Przypomnijmy, że w pierwszym zdaniu przekładu księgi pojawiło się prawne określenie funkcji Bartka *le nonce* — poseł.

Dominuje pojmowanie *Pana Tadeusza* jako epopei narodowej z jej wzniosłością, której przystoi ewentualnie uśmiech, ale nie rubasznosc.

*

* *

Jeśli dla potocznej komunikacji międzykulturowej specyfika gatunkowa poszczególnych języków i kultur ma pierwszoplanowe znaczenie — brak znajomości struktury i funkcji pragmatycznej rozmaitych *genrów* tworzy kolizje w porozumiewaniu, to w komunikowaniu się narodów poprze przekłady — gatunkowy wymiar tłumaczonego tekstu ma drugorzędną funkcję.

Brak możliwości lub nieumiejętność znalezienia ekwiwalentu w języku kultury docelowej nie pozbawia tekstu jego waloru literackiego (jak to widzieliśmy w przypadku Gombrowicza i Mickiewicza), a tylko zacierając to, co lokalne, czyni dzieło globalnym, bardziej uniwersalnym...

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. ULICKA. Warszawa.
- CUDAK R., 2009: *Genologia i literatura współczesna*. W: CUDAK R., red.: *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*. Warszawa, s. 12—48.
- GOMBROWICZ W., 1952: *Trans-Atlantyk*. Instytut Literacki. Paryż.
- GOMBROWICZ W., 1976: *Trans-Atlantique*. Traduit du polonais par Constantin Jelenski et Geneviève Serreau. Editions Danoël.
- SŁAWKOWA E., 1981: „*Trans-Atlantyk*” Witolda Gombrowicza. *Studia nad językiem i stylem tekstu*. Katowice.
- SŁAWKOWA E., WARCHOŁ J., 2000: *Współczesne przekłady utworów Mickiewicza (studia kulturowo-literackie)*. Katowice.
- TOMASZEWSKI M., 2004: *Trans-Atlantyk Witolda Gombrowicza po francusku*. W: SKIBIŃSKA E., red.: *Gombrowicz i tłumacze*. Łask.

WIERZBICKA A., 1999: *Kultura a pragmatyka*. W: EADEM: *Język — umysł — kultura*. Red. J. BARTMIŃSKI. Warszawa.

Ewa Sławkowa

The place and the role of a speech genre in the intercultural communication (the translational perspective)

S u m m a r y

The article assumes the special role of the speech genre in an intercultural communication which is realized in a contemporary world by means of translations of national literary works. In order to illustrate the very belief, the author analyses fragments of the French translation of *Trans-Atlantic* by Witold Gombrowicz (translated by Constantin Jelenski and Genevieve Serreau in 1976) and excerpts of a translation of *Pan Tadeusz* by Adam Mickiewicz (translated by Robert Bourgeois in 1992), showing that a genre form of these outstanding texts (a noble story with its oral nature and colloquial language) constitutes the main difficulty for translators in achieving equivalence in their translation.

The lack of a proper genre equivalent for a story in the French culture deprives the Polish texts of their own (Polish) genre feature, taking on more universal features instead.

Ewa Sławkowa

Die Rolle und die Bedeutung von einer Redegattung in der zwischenkulturellen Kommunikation (translatorische Sicht)

Z u s a m m e n f a s s u n g

In ihrem Artikel stellt die Verfasserin eine These auf, dass eine Redegattung eine besondere Rolle in der Kommunikation zwischen den einzelnen Kulturen spielt. In der heutigen Welt wird diese Kommunikation mittels Übertragungen von den Werken der nationalen Literaturen geführt. Zu diesem Zwecke analysiert sie Fragmente des von Constantin Jelenski und Genevieve Serreau 1976 ins Französische übersetzten Werkes *Trans-Atlantik* (*Transatlantik*) von Witold Gombrowicz, und Abschnitte des von Robert Bourgeois 1992 übertragenen Werkes von Adam Mickiewicz *Pan Tadeusz* (*Herr Tadeusz*). Es wird gezeigt, dass die Gattungsform von der beiden hervorragenden Werken (poetische Erzählung der polnischen Schlachta mit mundartlichen und umgangssprachlichen Charakter) für ihre Übersetzer eine große Herausforderung wegen des Mangels an entsprechende Äquivalenten ist.

Da es in der französischen Kultur kein Gattungäquivalent für eine poetische Erzählung gibt, verlieren polnische Texte ihren ganzen Gattungswert und gewinnen einen universellen Wert.